

Milewski, Jan Jerzy

„Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918–1940”, Krzysztof Buchowski, Białystok 1999 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 92/2, 255-256

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Mimo tych zastrzeżeń należy się autorce ogromna wdzięczność za to, że podjęła temat trudny i dotąd leżący odłogiem. Wszyscy badacze zajmujący się historią kobiet polskich na przełomie XIX i XX w. będą do tej pracy często i z pożytkiem sięgać.

Maria Bogucka
Polska Akademia Nauk
Instytut Historii

Krzysztof Buchowski, *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918–1940*, Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 1999, s. 322+44, ilustr.

Dzięki wydanej kilkanaście lat temu książce Bronisława Makowskiego¹ znane jest położenie mniejszości litewskiej w międzywojennej Polsce. W historiografii, zarówno polskiej, jak i litewskiej, brakowało natomiast solidnej pracy na temat dziejów w tymże okresie mniejszości polskiej na Litwie². Omawiana książka, której autorem jest młody pracownik Uniwersytetu w Białymstoku, tę istotną lukę wypełnia w sposób znakomity. Jest to o tyle istotne, że wbrew obiegowym opiniom „kwestia polska” w niepodległym państwie litewskim odgrywała nieporównywalnie większą rolę niż kwestia mniejszości litewskiej w Polsce.

Liczebnie obydwie grupy były podobne — oceniano je na ok. 150–200 tys., przy czym zarówno Makowski, jak i Buchowski nie opierają się na wynikach spisów powszechnych, lecz szacunkach. W przypadku książki Buchowskiego podstawę do wyliczeń stanowi liczba głosów oddanych na listy polskie w wyborach parlamentarnych. Mimo zastrzeżeń autora, słuszność tej metody potwierdzają także wyniki wyborów samorządowych. Chociaż liczebność obydwu mniejszości była taka sama, jednak waga niejednakowa: Litwini w Polsce stanowili niewiele ponad pół procenta ludności, podczas gdy Polacy w Litwie — 7–10%, a przy tym w ich posiadaniu w 1919 r. było 63% ziemi. O ile kwestia polska w Litwie była przede wszystkim ważnym problemem wewnętrznym, to sprawy mniejszości litewskiej w Polsce częściej miały wymiar międzynarodowy. Poza sprawą reformy rolnej, problemy występujące w życiu obydwu mniejszości były podobne. Chodziło przede wszystkim o możliwości zachowania i rozwoju wartości narodowych: istnienie szkolnictwa w języku ojczystym, funkcjonowanie organizacji kulturalno-społecznych i gospodarczych.

Tak się nieszczęśliwie złożyło, że obydwie mniejszości były, ale tylko po części, swego rodzaju zakładnikami polityki swoich rządów. Politykę wobec mniejszości polskiej na Litwie, i odwrotnie, można rozpatrywać właśnie w kategoriach wzajemności (represji i retorsji), na co zwracało uwagę wielu autorów, a o czym pisze także Buchowski. Jednak słusznie eksponuje on generalną zasadę polityki władz litewskich: stosunek do polskiej mniejszości był głównym elementem integrującym społeczeństwo litewskie. Była to kontynuacja zachowań z okresu litewskiego odrodzenia narodowego, które dokonywało się w opozycji do polskości. W niepodległym państwie litewskim nastąpiła degradacja Polaków — zdaniem Buchowskiego — poważniejsza niż w latach zaborów. Na Polaków patrzono jak na element zdradziecki, destrukcyjny albo jak na nieszczęśliwych, bo nieświadomych swojej litewskości, Litwinów. Degradacja ekonomiczna dotknęła Polaków ziemian w wyniku reformy rolnej, ale w pierwszej kolejności pozbawiono majątków tych, których członkowie rodzin służyli w polskim wojsku. Formalnie armia polska i litewska były sobie wrogie, ale Polacy ci walczyli głównie na froncie polsko-bolszewickim i — paradoksalnie — to m.in. dzięki nim Litwa nie utraciła już wówczas niepodległości.

Czy była jakaś alternatywa wobec tej polityki? Odszedł od niej jedynie rząd, który powstał po zwycięstwie lewicy w wyborach w 1926 r. Poczynił on szereg ustępstw na rzecz mniejszości, głównie Polaków. Doszło nawet

¹ B. Makowski, *Litwini w Polsce 1920–1939*, Warszawa 1986.

² Nie spełniła nadziei w tym zakresie wydana niedawno monografia Zenona Krajewskiego (*Polacy w Republice Litewskiej*, Lublin 1998).

do spotkania (16/17 grudnia 1926) polskiej frakcji parlamentarnej z przedstawicielami koalicji w sprawie nawiązania stosunków ekonomicznych z Polską. Stało się to jednym z pretekstów dokonanego kilka godzin później zamachu. Choć przewrót nastąpił pod antypolskimi hasłami, frakcja polska zaakceptowała go, licząc na ustępstwa dla polskich ziemian w sprawie reformy rolnej. Zwyciężył więc, nad narodowym, interes grupowy.

Wykraczając poza omawianą książkę dodać należy, że dziwnie zachowały się też władze polskie, które nie tylko nie udzieliły wsparcia ówczesnym emigrantom politycznym z Kowna, ale jeszcze — poprzez podjęcie retorsji wobec mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie — podcięły im skrzydła. Świadczy to jednak o tym, że strona polska, od czasu nieudanej akcji z lata 1919 r., nie zamierzała w jakikolwiek sposób ingerować w stosunki wewnątrzlitewskie, tym bardziej wykorzystywać w celach irredentystycznych polską mniejszość, co wielokrotnie podkreśla autor.

Przeciętnego czytelnika zaskakują informacje o zamykaniu na kłódkę sztyldów polskich organizacji (które w dodatku chowano na noc), hasła „Nie kupuj u Polaka” (znanym u nas w innej wersji), czy karach nakładanych na rodziców za nauczanie w domu języka polskiego (policjant podsłuchiwał pod oknem, a potem sprawdzał narodowość wpisaną w paszportach rodziców).

Wileński biskup Jerzy Matulewicz krytykowany był — chyba niesłusznie — przez część środowisk polskich za antypolskość, jego następcą arcybiskup Romuald Jalbrzykowski spotkał się z drugiej strony z zarzutami antylitewkości, tymczasem najbardziej w trybie nacjonalistycznej polityki zaangażowany był biskup żmudzki Pranas Karevičius. Kowieńska kuria — zdaniem autora książki — stanowiła jeden z głównych ośrodków antypolskich. Kary dla księży za działalność w organizacjach polskich, przenoszenie ich do litewskich parafii było niczym w porównaniu z przeniesieniem tej atmosfery na wiernych: napadami bojówek na polskich księży, awanturami w kościołach. W październiku 1925 r., po erygowaniu archidiecezji wileńskiej, obrzucono nawet jajami nuncjaturę papieską w Kownie (z inicjatywy chadecji!). Doszło do tego, że władze litewskie nakręcające — jak widać przy udziale lokalnego Kościoła — spiralę antypolskiej propagandy, stały się w pewnym zakresie niewolnikami własnego społeczeństwa: decyzje na korzyść polskiej mniejszości przyjmowane były przez liczne kręgi mieszkańców negatywnie. Wydaje się, że części społeczeństwa litewskiego efektów tej propagandy nie udało się przezwyciężyć do czasów współczesnych. Przykładem może być niedawna sprawa „kalendarza” (z mapą) czy choćby krótkotrwała działalność na początku lat dziewięćdziesiątych ministra Zigmasa Zinkevičiusa, który uważał, że trzeba zamknąć szkoły polskie, aby tym łatwiej było powrócić na łono ojczyzny „spolonizowanym Litwinom”.

Z drugiej strony, żeby obraz sytuacji był prawdziwy, trzeba zaznaczyć, że w książce przedstawiona jest bogata i różnorodna działalność licznych polskich organizacji, stowarzyszeń i klubów oświatowych, kulturalnych, gospodarczych, choć doświadczały one podobnych utrudnień, na jakie napotykały organizacje litewskie w Polsce. Buchowski podważa jednak tezę Makowskiego, jakoby ścisła reglamentacja swobód narodowo-kulturalnych obu mniejszości wynikała tylko z aktualnych stosunków pomiędzy Polską i Litwą³. W marcu 1938 r. nastąpiło unormowanie tych stosunków, tymczasem w tymże roku za nauczanie języka polskiego w domach ukarano 360 osób (s. 241). W końcu należy też podkreślić, że nie wszyscy Litwini ulegli nacjonalistycznym nastrojom. Autor porusza w pracy wiele innych istotnych problemów, jak np. pomoc rządu polskiego dla organizacji polonijnych, pokazuje też w tle inne mniejszości narodowe w państwie litewskim.

Usterki są nieliczne. Nie można np. w pełni zgodzić się z następującym stwierdzeniem: „W większości miast i miasteczek przeważała liczebnie ludność żydowska przed polską i litewską” (s. 23). W miastach Republiki Litewskiej zamieszkało ok. 34 tys. Polaków — 17% mniejszości polskiej i około 240 tys. Litwinów — 15,5% osób narodowości litewskiej. Trudno też jednakowo krytycznie oceniać Polaków kowieńskich i suwalskich za to, że u progu niepodległości przyczynili się do spotęgowania niechęci Litwinów do Polski (s. 72).

Książka oparta jest na bardzo solidnej bazie źródłowej, w tym także archiwaliach i literaturze litewskiej, a autor unika emocjonalnych ocen. Obiektywizm jest jej mocną stroną. Dobrze byłoby, gdyby została przetłumaczona i trafiła do czytelnika litewskiego. Dodam, że w ślad za autorem książki, w odniesieniu do ówczesnego państwa litewskiego używałem konsekwentnie określenia „w Litwie”.

Jan Jerzy Milewski
Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Białymstoku

³ B. Makowski, op. cit., s. 323.